Przes. poczt. opłac. ryczałtem.

Wolna myśl
Wolne Żarty

Nr. 49. r. 1931 Cena 40 gr,

O JAKŻE SŁODKĄ BYŁA NOC.



O jakże słodką była noc,
O jakże silny chwili czar,
Że musi zebrać całą moc,
Aby przytłumić w sercu żar.

Z jakąż roskoszą zrzuca szatki,
By słodkich wspomnień zbudzić rój
I nucić: — To są życia kwiatki
O, słodki grzechu, grzechu mój!

I wówczas w swojej wyobraźni
Widzi ten hotel...jego twarz.,
I słyszy szept, co zmysły drażni,,
Szept, co odbiera cnocie straż.

I czuje dobrze, że gdy moc
Pragnienia pchnie ją — złoży dar...
O, jakże słodką będzie noc,
O, jaki silny chwili czar,



Krótki djalog.

— Więc pan chciałby naprawdę zostać mym amantem? —
— Tak!! Ale po wszystkiem rzucę panią kantem!!

Jeśli otwierasz — to zamykaj bracie

Pani Urszula, wdowa po rejencie
zawsze w sobotę urządza przyjęcie.

Młodzieży było dosyć liczne koło
do późnej nocy tańczono wesoło.
Starsi panowie, znowu w innej sali
z paniami w wista i taroka grali.

A panna młoda domu — miluchna Aurora
darmo robiła oko do doktora..

On młody, ładny, — nie był też od tego
by jej nie szepnął w uszko coś miłego..
A nawet często i tak się zdarzyło
ścisnął ją silniej, niż koniecznem było...

Być może, że miał uczciwe zamiary
bo posag panny, liczył na dolary...

Raz chciał przypadek — być może z gorąca,
że panna Aurora, jak osika drżąca —
na twarzy nagle, jak kreda zbielała
padła w ramiona doktora omdlała.

By się obeszło na sali, bez krzyku
zaniósł ją prędko do jej pokoiku.
I tam ratował Aurorę w potrzebie
tak długo, póki nie przyszła do siebie..

Gdy się z powrotem zjawili na sali
panna,przed gośćmi, doktora tak chwali:
że wnet uleczył jej nerwy niezdrowe,
a tylko środki stosował domowe...

Gdzieś w kącie sędzia —stary wyga — siedział
i do doktora, to słysząc, - powiedział:
„Domowym środkiem lecząc panieneczkę
zapomniał pan zamknać domową apteczkę".

Deloges

Z b i r.

— Każdy zakochany w kobiecie mężczyzna jest zbirem...
— ???
— Gdyż myśli o tem i dąży do tego, żeby ją przebić. (lg)

Jak to „niezłomna" królewna uległa...,

Z repertuaru Wł. Lina.

Na wyspie odległej od brzegów
Przecudna królewna rządziła,
Marzeniem jej być — niezwalczoną,
Więc w celu tym flotę ćwiczyła.
Została więc jej kapitanem —
I sama ćwiczyła swą flotę..
Od rana bez odpoczynku —
Z majtkami ma ciągłą robotę

A młody królewicz nieznany,
Po cichu uczynił to samo,
Wciąż wołał królewnie — poczekaj
Zwyciężę cię ambitna damo.
Powołał pod maszty poddanych,
I sam stanął na ich czele,
Siłą tą wszystkich pokona
Najsroższe nieprzyjaciele.

Aż wreszcie dzień nastał bojowy,
Stanęli naprzeciw twarzami
Po jednej z majtkami królewicz
Po drugiej — królewna z majtkami.
I wszczął się bój wielki okropny,
Królewicz wygranej był pewny
Bo siłą swą popłoch wywołał,
Pomiędzy majtkami królewny.

Ta, widząc, że walka przegrana,
Że żadnej już niema nadziei,
Z majtkami się więc pożegnała,
A sama ukryła się w kniei
Lecz dopadł ją piękny królewicz,
Królewna go błaga ze łzami
Oddaję się tobie w niewolę —
Rządź mną i mojemi majtkami.

Józ-Tem.



Philosophia erotica.

Kobiety dzisiejsze!! Patrząc na wasze negliże — na wasze stroje — powtarzam słowa Rolanda „O wolności, ileż zbrodni popełniono w twojem imieniu. "Ach... był czas, kiedy kształt nóżki kobiecej, obciągnęty czarnym jedwabiem, częściej ukrywający się w fali falban, niż ukazujący się, — wystarczał, aby kazać bić przyśpieszonym tętnem sercu mężcyzny. A dziś?.. Ach, kobiety zapomniałyście co za siłę ma mała tajemnica bielizny. Naga prawda może być nieobowiązującą. Więcej warte jest kłamstwo pięknie osłonięte!



Gwarancja.

ONA: Cena złotych pięćdziesiąt była umówiona a teraz, kiedy wiadoma sprawa załatwiona, dajesz mi pan trzydzieści. I z jakiej to racji?

ON: Dodam resztę, gdy się nie okaże potrzeba kuracji. (lg)

CICHA ZŁUDA

Gdym się obudził dziś rano
po nocy, pełnej chorych śnień.
słoneczko w oknie się zaśmiało
i w mych oczach pieśń zagrało
cudną, ciepłą i różaną
co z nich wypiła smutku cień...

Wtuliłem w rzęsy me oczy
co za baśniany, słodki czar...
w grające tęcze bogate
płyną anioły skrzydlate
w drżącej, purpurnej roztoczy
skąd bucha hymnem szczęścia żar...

Leżąc w majace bezsennej
kąpałem w świetle tem mem skroń..
Spokojną była moja dusza
jak w południe, w czas wiosenny
jeziorna z snami wiatrów toń...

I chwilę miałem cichą złudę
pijąc ową słoneczną jaśń..
że wiosna kwitnie już na świecie
że słonkiem śmieje się już kwiecie
że gra błękitów złota baśń...

— — — — — — —

Na chwilę, tylko na chwilę
zajaśniał słonka złoty śmiech..
musiała zgasić go chmura
bo czerń zaległa ponura —
...A teraz w szare południe
o szyby dzwonią deszczem łzy —
jesień na świecie błotna, ciemna
i chore trumienne sny...

Roman Hernicz.

Z jesiennych impresji.

..Po polach i ugorach, po mogiłach i cmentarzach, po ścierniskach i bezdrożach, idą, płyną, w dłoni dłoń, one słowa siostry osmątnice, życia smutek, życia ból: gorzka zaduma — tęsknota i żal...

Idą.. a wichry ulewą sieką i martwe miotają liście, a wyją i jęczą — a zawodzą i łkają... na zapomnienie, — na zgon... Gdzież czary w wiosennych kruż, nie wychylone do dna?...

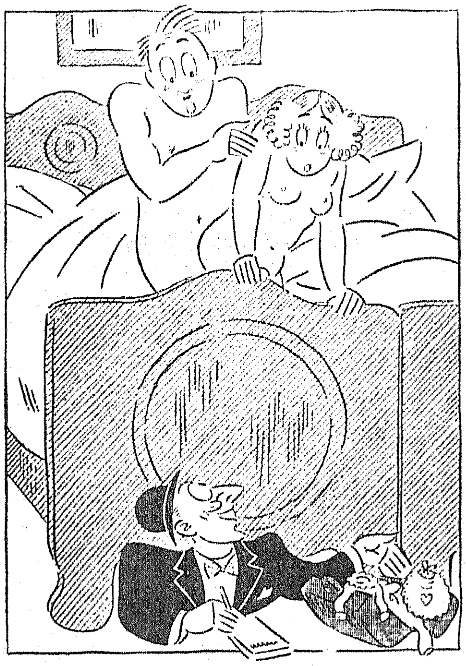
Gdzie wieńce kwiatów i tęcz, poczęte dopiero wić...

Gdzie ona piosenka wesoła, co miała jeszcze brzmieć??

..Wicher jesienny po swiecie dmie... z drzew żółty sypie się liść...

WOLNE ŻARTY

Wydawca:
Helena Kokorzycka
Redakcja i administracja
ŁÓDŹ,
ul. Żeromskiego L. 60
Telefon redak. Nr. 149-55



ZDOLNY AJENT, — PROROK.

Ajent od bielizny, widząc zakochaną parkę w oknie hotelu powiada:
— Moje państwo... a może tak kupicie pieluszki? Mam bardzo tanią i dobrą bieliznę dla dzieci.

Protestujemy przeciw ko modzie!

Długie suknie — brzydka moda
toć widoków pięknych szkoda..
Gust jest zdawna u płci brzydkiej
że uwielbia zgrabne łydki
gdy je skrywa długa szata
to dla oczu wielka strata,..

Więc rozbrzmiewa świat protestem
i ja też przeciwny jestem
aby w pewien jasny ranek
nie zobaczył człek kolanek
by wzrok biegły i gorący
nie miał błądzić gdzie niechcący..
zobaczywszy czasem troszki
tam — gdzie kończą się pończoszki..
i jak śnieżny rój gołąbek
czasem błyśnie ciałka rąbek..
albo też coś więcej jeszcze
co w nas budzi lube dreszcze —
słowem — cały świat ofuknie
brzydką modę — długie suknie...

Ego.

Wyjaśnił.

— Czy pańską narzeczoną bolą zęby?
— Nie ona zawsze tak wygląda.

Dziury

zatyka doświadczony i rutynowany fachowiec. Oferty składać pod „A n t e k B u h a j" do Rzeźni miejskiej.

Drobne ogłoszenie.

„Dla urzędników państwowych, polecam podręcznik p. t." Jak wyżyć miesięcznie za 100 złotych z żoną, teściową i sześciorgiem dzieci?.

Stara prawda.

Jest to przykład stary
i wypróbowany..
w sukniach i miłości
kobiety chcą zmiany..

Gdy się kobieta starzeje...

Gdy się kobieta starzeje
starości to jest wynikiem..
że odtąd gryzie dziąsłami
a kąsa stale — językiem!.

(hcz)

Do artysty malarza.

Ciśnie ci banknot burżuj
swą łapą mięsistą..
tobie, któremu w nędzy
dawno twarz pobladła..
i ozdobi twem dziełem
szczęśliwy artysto —
ordynarną sypialnię
małżeńskiego stadła!!



Takie zdziwienie wywołał gość, który do hotelu „Pod wolną miłością" przyszedł na noc.



FILM W ROLI WYCHOWAWCY.

Jakby wyglądała ulica, w filmie Chaplina.

A przecież kryzys jest pożyteczny..

Czasy ciężkie, każdy przyzna
gdzie się spojrzysz — tam golizna
czy kobieta, czy mężczyzna
każdy szczerą prawdę wyzna —
czy to bankier, czy to lekarz
kupiec, klijent, czy aptekarz...
wszyscy dzisiaj goli chodzą
nad kryzysem się rozwodzą..
mają przytem smutne minki
chociaż gołe i... dziewczynki
każdy spluwa z obrzydzeniem
no — bo krucho jest z.. płaceniem...

Choć lubimy nagie ciałka
czy to „Lilka" czy to „Małka" —
dając nam swych pieszczot krocie
chcą zapłaty... ale w złocie.

Dasz pierścionek, albo broszkę
możesz się „przytulić" troszkę...
Że nie mamy na te rzeczy
(nikt mi chyba nie zaprzeczy)
więc splunąwszy poraz drugi
śpieszysz w dom — unikniesz „rugi"
żonka na tem oczywista
więcej jak dawniej „skorzysta".

Więc już tutaj dowiedzione:
kryzys ma dodatnią stronę —
bo mąż śpieszy do żonusi,
nie smakuje — ale.. musi!!

Erzet.



W moich dzisiejszych Wycinankach — nie będzie prawie żadnych komentarzy. Te wycinki, dzisiejsze same prawie mówią za siebie.

W numerze 317 „Il. Kurjera Codziennego”, znajduję następujące dwa ogłoszenia pod „Wolne posady”.

CZY chcesz poznać rysunki techniczne? Czy chcesz się wybić w technice? Czy chcesz polepszyć sobie byt? Kursy kreśleń technicznych Inżyniera Gajewskiego, Warszawa. Zarząd. Krzyckiego 5-7. Kurs trwa rok jeden. Opłata za kurs 185 zł., płatne miesięcz nie. Dyplomy kreślarzy technicznych w-g. wzoru Ministerstwa. Programy wysyłamy bezpłatnie. Załączyć znaczek pocztowy 35 gr.

Czerwone prawo jazdy. specjalny kurs Tuszyński, Kursy Samochodowe Motocyklowe —Warszawa, Mazowiecka 11, Praga - Szeroka 38.

A zatem, szukasz posady bracie?. Gniecie cię bezrobocie? Za 185 złotych, poznasz rysunki techniczne u inż. Gajewskiego, lub przejdziesz specjalny kurs „czerwonego prawa jazdy” u p. Tuszyńskiego. I czego ci więcej potrzeba?..

— — — — — —

W numerze 317 „Il. Kur. Codz.” znajdujemy doniosłe ogłoszenie, jak przetrwać kryzys dzisiejszy.

W obawie, że kochani moi czytelnicy, tego zbawczego na te ciężkie czasy, i epokowego ogłoszenia nie czytali, powtarzam te wzniosłe rady:

Przetrwasz kryzys, zastępując wszelkie napoje dobrą herbatą ze świeżych zbiorów. Wysyłamy na każde żądanie pół kg. aromatycznej mieszanki z kwiecistym charakterem Darjeelingu odpowiadającej najwybredniejszym wymogom każdego smakosza, po cenie hurtownej zł. 11.-, nie licząc kosztów opakowania i porta. (Cena sklepowa zł. 16.-) Do każdej przesyłki dołączamy bezpłatnie efektowną puszkę do herbaty, oraz próbkę wybornej kawy i kakao. Dom importowy „Mikado“ w Warszawie, Przechodnia 10.

Same zatem dobre rady — pij herbatę więc Mikady — po cudownej tej herbacie — przetrwasz kryzys miły bracie — mają litość z nami nieba — czegóż więcej nam potrzeba...

Roman Hernicz.

Z polityki.

— Nareszcie rozbrojenie, znalazło zrozumienie.

— ??

— Japonja już zaczęła rozbrajać wojska chińskie. (januz)

Nagrobek pana radcy.

Tu leży pan radca
co miał sprytną główkę —
umarł kiedy w Polsce
raz znieśli łapówkę.



Emeryci biedni
na nędzę skazani..
w krótkim czasie znowu
będą obrzezani,..
Już urzędnik musi
być stworzeniem takiem..
— co dostaje zawsze
tylko... figę z makiem!!
Przysłowie powiada
nam w dnia każdej porze
„sam sobie pomagaj”
Bóg ci dopomoże...
Więc też w całym kraju
pod przysłowia brzmieniem
bandyci rabują
banki — z powodzeniem...
Parlament hiszpański
znów się gniewa dąsa —
na kryminał skazał
ex-króla Alfonsa..,
To co powiem niżej
choć niemiłe w tonie —
„bezpieczniej psy łapać
niż siedzieć na tronie”.



Zrozumiałe.

— Jakto w czasach dzisiejszej ogólnej redukcji, dostała panna Hanka tak dobrą posadę. No, to chyba musi mieć plecy..

— O tak — i to nawet bardzo ładne.

W każdym kiosku nabyć można: „Szczęście“.



„Dzieci i ryby głosu nie mają”. Jakie to nieszczęście, że tego nie moż na powiedzieć o naszych posłach.

— —

Nie dziw, że interesy w Polsce są tak opłakane. Bogaci ludzie nie mogą dziś nie kupować — a biedacy nie mają za co.

— —

Dawniej przychodził codziennie do domu listonosz. Dziś zajął jego miejsce komornik sądowy.

— —

Kto z was moi państwo widział dziś w Polsce stuprocentową dziewicę, po ukończeniu lat 14-tu i kto widział w Polsce weksel bez protestu?

— —

Między psem a posłem opozycyjnym, jest ta różnica, że pies szczeka zawsze na obcych, a poseł na swoich.

— —

Jabym wszystkim naszym rodzinnym bolszewikom dał posadę urzędnika państwowego XIII kategorji, a wszyscy „kipneliby“ z głodu wkrótce i byłoby u nas wszystko w porządku.

— —

Wiecie, jaka jest różnica między Francuzką a Polką? Francuska jest kucharką w kuchni, panią w salonie a kokotą w łóżku. Natomiast Polka jest najczęściej panią w kuchni — kokotą w salonie — a co najgorsze: kucharką w łóżku.

— —

Filozofja erotyczna polega na tem że z innem uczuciem zdejmujemy z kobiet jedwabne koszulki — a z innem... barchany.

— —

Lenin i Trocki, napewno przejdą do historji. Jeżeli nie do światowej — to napewno do... naturalnej.

— —

Podobna Turcja zamierza wystąpić przeciwko Polsce a to dlatego, że teraz w Polsce, wszyscy są goli, jak święci tureccy.

— —

Największym chyba paradoksem, było urządzenie w czasach dzisiejszych miesiąca „oszczędności“. Przypomniało mi to anegdotę, gdy ktoś pyta głodomora „Co pan jadł na obiad?“ Ten odpowiada: „Nic”. „A co na kolację?” — To co zostało z obiadu”.

— —

Ceny cukru mają być znowu podwyższone, Ciekaw jestem jakiemi to argumentami nam to osłodzą?



„SOLONE PIEPRZONE”

Ksiądz spotyka chłopa, który kupił kołyskę i wiezie ją do domu. Ksiądz zdziwiony staje i pyta:

— A pocóż ci Maćku ta kołyska?

Chłop skrobie się w głowę:

— Hm... Proboszcz pamięta, że przed miesiącem poślubiłem Kachnę.

— A jakże..! Ale przecież dopiero miesiąc minął... więc?..

— Otóż po miesiącu szczęśliwego pożycia z Kachną, bociek - żartowniś przyniósł dzięki Bogu mi syna.

— A jak dawno znaliście Kachnę przed ślubem.

— Tylko osiem tygodni...

— Jakto?.. W takim razie to znaczy, że to nie twoje dziecko..

— E, co tam proboszcz wie! Zaraz wytłumaczę na przykładzie! Jeżeli proboszcz kupił u mnie krowę i po miesiącu u proboszcza ta krowa przynosi cielę — to czyje cielę będzie: proboszcza, czy moje?

— Ano, moje — odpowiada zakłopotany proboszcz.

II.

Mamusia upomniała swą córeczkę, aby nie pokazywała się bratu w koszulce, a dziewczę bardzo ściśle przestrzegało rozkazu mamusi

Zdarzyło się pewnego dnia, że brat zapomniał coś zabrać z pokoju siostrzyczki. Było to rano! Puka. Mocno. „Chwileczkę“ — odpowiada siostra. Wreszcie wchodzi. Siostrzyczka stoi naga. Chłopak truchleje. A ona mu tłumaczy: — Mamusia nie pozwoliła, abym się tobie pokazywała w koszulce.

III.

Matka, młodziutką i zdaje się naiwną i niewinną jeszcze córeczkę w przeddzień ślubu ze starym dziadem, stara się uświadomić, co do pewnych „praw” męża. Córka słucha tego wszystkiego, ze znużonym uśmiechem, — w końcu mówi,

— Moja mamo! Żeby to był młody, ale taki stary... uważam, że to wszystko będzie zupełnie niepotrzebne.

IV.

W cukierni wystawiono w oknie dwie figurki: chłopca i dziewczynkę.

Mała Jadzia wchodzi i powiada:

— A co kosztuje taka figurka czekoladowa?

— 20 groszy.

— To proszę o jedną figurkę — powiada Jadzia.

— A chłopaka czy dziewczynkę?

Malutka Jadzia namyśla się. Poczem:

— Chłopaka —bo tam będzie kawałek więcej do zjedzenia.

V.

Pani Julja poraz pierwszy zdradziła męża. Walczy ze sobą — oczy pełne łez. Ale scałowują je łakome usta młodego adonisa.

— Ach — jak mi dobrze — mówi po chwili pani Julja — gdy silna dłoń męska, w poszukiwaniu skarbów — dochodzi do miejsc kuliminacyjnych — ach — jak mi dobrze...

Ale po chwili wyrywa się z jego objęć i powiada.

— Ale pozwól mi przedtem zdjąć swoją ślubną obrączkę — to będzie znacznie przyzwoiciej.

VI.

Pan Mojżesz Glanc, bogaty spekulant, uparł się, że musi mieć obraz przedstawiający Ewę w raju.

Idzie też do znanego malarza i powiada:

— Niech mi pan wymaluje Ewę w raju..

— Przed, czy po grzechu? — pyta malarz.

— Namaluj mi pan Ewę w trakcie dokonywania grzechu—mówi pan Glanc

VII.

Pan Ogier znany jest ze swego temperamentu. Ale i synalek jego żelazny student także ma właściwości ojca. W domu pana Ogiera, pracuje piękna guwernantka. Staremu Ogierowi nie szczędziła łaski — ale Ogier wie, że synalek także bywał już w sypialni guwernantki. Aż przychodzi „radosne zdarzenie“. Więc pan Ogier zwierza się swemu druhowi:

— Nasza guwernantka powiła dziecko. I teraz nie wiem, czy to mój wnuk, czy mój synek?

Hallo! Żartownicy i Żartowniczki!

Prosimy: sześć porcyjek kawioru!

Abraham spotyka Salomona, którego oblicze promienieje z radości!

— No i co Salomonie? Wesół jesteś?

— No tak! Czemu nie miałbym się weselić, kiedy mi żona urodziła dziś wspaniałego chłopca.

— Ach! Kto jest ojcem?

— Panie Abrahamie, pańskie zapytanie jest wprost bezczelne! Nie wiem doprawdy, co mnie powstrzymuje...

— Nie gniewaj się drogi przyjacielu nie miałem najmniejszego zamiaru cię obrazić, sądziłem, że ty wiesz.

II.

— Jak ty mnie tak ja tobie —powiedziała żona do męża w noc poślubną.

— Jak przyszło, tak poszło” — rzekło dziewczę po stracie cnoty.

III.

— Nareszcie dopiąłem czegoś p o z y t y w n e g o — rzekł don-juan kiedy mu lekarz zakomunikował wynik próby metodą Wassermana.

IV.

Bankier X. mawiał stale:

— Elegancka dama, to jak weksel w obiegu! Im więcej żyrantów, tym mniej wartości.

V.

Dwie artystki toczą rozmowę:

— Tak mi do twarzy, kiedy gram w opiętych spodniach, że połowa teatru bierze mię za chłopca—powiada pierwsza.

— Tak?.. A druga połowa, już cię brała jako dziewczynkę? —pyta druga.

VI.

— Czy wiesz, poznałem niedawno tancerkę Anite Y. W toku rozmowy powiedziała mi, że nie może wyżyć za mniejszą kwotę, aniżeli 20.000 złotych. Obliczyłem, że musi conajmniej mieć dwóch kochanków po 10.000 złotych.

— Albo też tysiąc po 20 złotych — dodaje sceptyk.

Nasz Konkurs Obrazkowy.

Na wstępie cytujemy wiersz, jaki nam nadesłał czytelnik nasz kryjący się pod pseudonimem, „Chemik" w związku z naszym Konkursem:

*Redakcja „Wolnych Żartów" raz się namyśliła i czytelnikom konkurs ogłosiła — by do obrazków ułożyć wierszyki — nadspodziewane dało to wyniki — bo jakby jaką śnieżną to lawiną — tak do redakcji te liczne wiersze płyną — zewsząd listów napływają stosy — aż biedny redaktor szarpie się za włosy — że musi tyle przeglądać wierszyków — woźny nie zdąży wynosić koszyków -- do których idą twory wiarszokletów spragnionych wejścia do grona poetów. —
Toż ma redakcja z tem wiele roboty — a ile przykrości i jakie kłopoty — bo każdy się czuje strasznie obrażony — gdy wiersz niezdarny do kosza wrzucony —. Zapewne redakcja wcale nie myślała — że w Polsce „poetów" jest falanga cała — więc ogłosiła warunek nowy — że na wiersz długi szkoda łamać głowy — że lepsze wiersze, dowcipne, żywe — ale króciutkie, więcej treściwe",*

„Chemik"

Dziękując za ten wierszyk, możemy zapewnić że chętnie przyjmujemy na siebie i większe kłopoty, byle naszym kochanym czytelnikom w tych ciężkich czasach zgotować odrobinę rozrywki. I prostujemy co pan „Chemik" pisze... Nie żadne koszyki -- ale nagrody dla naszych kochanych konkursów wydawnictwo nasze przygotowuje.

A teraz do dalszego sprawozdania.

Wierszyków do nr. 5, otrzymaliśmy aż.. sto trzydzieści. Wybieramy z bogatego materjału:

Czytelnik nasz Miko wysłał nam aż dwa czterowiersze do wyboru. Wybieramy jeden.

Na leśnej polance Jaś z Kasią zbytkuje
a śliczna dziewczynka z fuzyjką poluje —
w szale strzału do jakiegoś „ptaka" —
trafia tył... rozbawionego chłopaka.

Czytelnik nasz Jotem — uderza nawet pięknie w nutę społeczną, a patrząc w nasz obrazek, taki oto układa wierszyk:

Za pagórkiem za lasem siedzi wiejska para
do dziewczynki się wdzięków, chłopiec dobrać stara
gdy się usta ustami, ciało zwarło z ciałem
dalszy ciąg im przerwano niespodzianym strzałem
To dama, z psem polując — myślała że zając
i wygarnęła chłopca, bliżej nie badając...
chłopak w krzyk — czując z tyłu od postrachu bóle
lecz trudno: „Pani strzela, a chłop nosi kule"

Czytelnik nasz Deloges., zapatrzony w obrazek nr. 5 taki oto układa wierszyk:

Panna podczas swojej wędrówki — wypaliła z dubeltówki — nie wiem gdzie tam celowała — dosyć, że zmasakrowała — a to nawet dość szkaradnie — chłopakowi części zadnie —. Chłopak w krzyk bo boli, piecze — wszak po spodniach coś tam ciecze — i nie wiedzieć miły brachu — czy to krew — czy to ze strachu — lecz nadzieja tkwi w nas miła — że ci nic nie odstrzeliła — a czas pewnie te litery — wnet wygoi wszystkie cztery...

Czytelnik nasz „Chemik" posłał nam do uznania ćwierć tuzina wierszyków, objaśniających obrazek nr. 5. Cytujemy z nich jeden

„Młoda dziedziczka szła na polowanie, wtem usłyszała pieska ujadanie patrzy, aż w lesie, tam gdzie pagórek — na parę kochanków szczeka jej Burek —. Młoda dziedziczka pobladła ze złości -- że sama nie może mieć tej przyjemności — choć w tym celu krótką sukienkę nosiła — więc celnym strzałem parkę rozpędziła.

Panna Ryśka Kędzierska (Dobre) taki wierszyk przysłała do obrazka nr. 5.

Wojtek do lasu namówił Marynę
by mógł swobodniej uściskać dziewczynę..
usiedli cicho pod pagórkiem w lesie
gdy w tem jakieś licho pannę z fuzją niesie..
Maryś wielkie oczy zrobiła nieboga
Wojtek aż podskoczył — krzyczy: ola Boga!
A panienka z pieskiem patrzą się ciekawie
co też robić mogli ci dwoje na trawie?..

Pozatem udatne wierszyki nadesłali: Ser—wisz, „Swój chłop" J. K. Warszawa. J. Tański, Dziadzio z Gdańska. Niedzielnik, Kleczyński, Fangor, Baśkiewicz. Kleiner.

Autorem najlepszego wiersza do obrazka „nr. 4" jest pan Dziadzio z Gdańska. Autor najlepszego wierszyka „nr. 5" wymieniony zostanie w następnym numerze.

Redakcja „Wolnych Żartów" zaprasza kochanych czytelników do dalszej pracy. Ci „odpaleni" nie muszą się zrażać. Nie uda się jeden wierszyk — to może uda się drugi! A zatem do pracy — życzymy powodzenia!

Redakcja „Żartów"



a) Jak długo będzie pan drukował jeszcze swój romans w „Kurjerku".. Przecież już trzeci miesiąc drukuje pan swą powieść w odcinku..

— Tak długo nie pozwalam swoim bohaterom się żenić, póki nie zjawią się pierwsze reklamacje z kół czytelników.



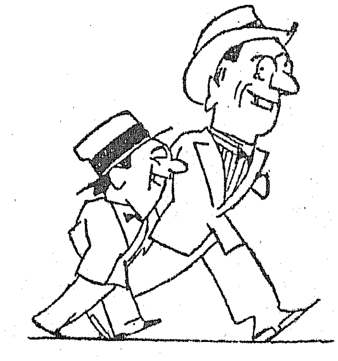
b) —Słyszałeś, Iks umarł?

— To mnie nie dziwi. Temu człowiekowi zawsze i we wszystkiem było pilno.



c) — Chcesz się ożenić?

— Tak, mam już dość kobiet!!



d) — W moich wierszach widzi pan obraz mej ukochanej

— Czy ona także kuleje?



e) — Z kim kłóciła się wczoraj wieczorem pańska żona..

— O, to tylko z moim psem..

— Hm.. biedny piesek.. Słyszałem, jak mu groziła że odbierze mu klucz od bramy.



— Ależ czy to możliwe, że pani już 10 lat jest za mężną..

— Tak jest, a najstarszy synek nasz ma już nawet jedenaście latek..

Zagadka bytu.

To już zagadka bytu:
taki plon —
gdzie jest On i Ona
tam wejdzie on.!



Podarek.

— Wuju! miałem dziwny sen.. Śniło mi się, że podarowałeś mi tysiąc marek.

— To stanowczo za dużo.. No, ale ostatecznie zatrzymaj je u siebie.

(Fliegende Blätter)

I dla niej także.

Wchodzi ajent. Otwiera młoda, przystojna żona. Ajent jest również miły.

— Niestety niema męża w domu.. wyjechał — powiada żoneczka.

— A to nie szkodzi. Miałbym i dla kochanej pani, także jedną ofertę i cieszyłoby mnie, gdyby pani z niej chciała skorzystać...

(Uhu)

Najlepsza rada.

— No, ładnego mi pan polecił krawca... Dałem mu do reperacji ubranie, a on je zastawił w lombardzie.

— Wzamian jednak wykupił moje palto. Niech go pan poleci komu innemu, to wtedy wykupi pańskie ubranie.

(Parisien)

Niema obawy.

Pani domu (do służącej): — Nienawidzę żołnierzy..

Służąca: — To doskonale się składa. Nie muszę o mojego Zygmunta być zazdrosną.

(Parisien)

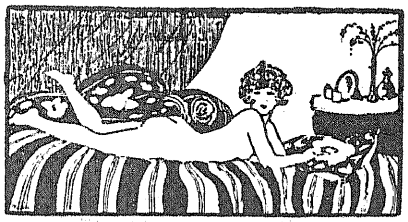


Pech.

— Jak ci się wiedzie?
— Źle! Miałem grypę!
— A twoja żona?
— Także źle! Także miała grypę!
— A twoja teściowa?
— Dziękuję, bardzo dobrze.
— Ależ ty naprawdę masz pecha człowieku!

Trudny problem.

Uczyć żonę miłości,!
to szczęście jedyne —
to pochlebia zawsze
naszej męskiej dumie —
ale gdzie znajdziesz
powiedz mi dziewczynę —
która lepiej od ciebie
wszystkiego nie umie?...



Czy kobieta czy mężczyzna - każdy tu nam rację przyzna

I.

Kobieta jest najwymowniejszą kiedy milczy.

II.

Są ludzie, których życia nie chcielibyśmy przeżyć, a których śmierci im zazdrościmy

III.

Niedość kochać dobrych, ale trzeba kochać i złych, gdyż tylko miłością można z nich zło wykorzenićć.

IV.

Trudno powstrzymać gadatliwe usta — mędrzec mówi niewiele — długa mowa pusta.

V.

W gramatyce kobiet jest „małżeństwo" łącznikiem — „wierność" cudzysłowem.

VI.

Nawet najgłupszy człowiek może sobie pomóc przez mądre małżeństwo.

VII.

Mahomet nauczał: wina nie pijcie, natomiast możecie mieć ile chcecie kobiet. Mahomet był mądry. Wiedział że trzeźwy mężczyzna, będzie miał już z jedną kobietą dosyć.

VIII.

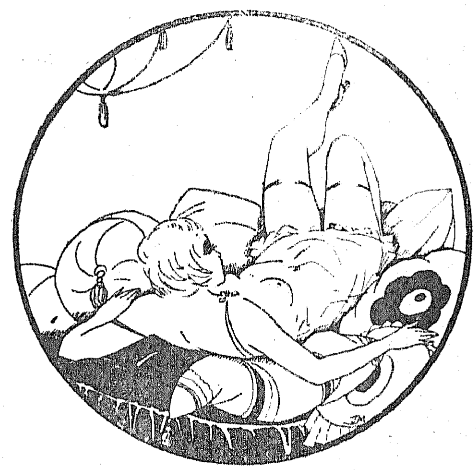
Jest pewien zostój w małżeństwie lecz w tym byznesie, depresja długo nie trwa.

IX.

Matki są to istoty, które drżą ze strachu, że obce dziewczęta zabiorą im synów, a obcy młodzieńcy nie zabiorą ich córek.

X.

Jeżeli okres narzeczeństwa jest poezją życiową, to okres małżeństwa napewno jest prozą.



Na pożegnanie.

Tryumfuj z swojej
cnoty Pani —
grzech nigdy nas
nie złączy już...
Lecz wiedz: żałuje
się w p r z y s t a n i
iż się nie przeszło
wielkich b u r z!!

Trzy krótkie historyjki.

Gdy pochlebstw od męża
nie usłyszy żona —
skarży się natychmiast,
że jest o p u s z c z o n a!

II

Miłości platonicznej
hołdy niosą w dani —
ci mężczyźni, co na nią
niestety skazani.

III

Brylant, to rzecz najtwardsza
bo gdy ma ochotę —
nietylko szkło można nim przeciąć
— ale najtwardszą cnotę!

(hcz)



Ręczę za to!!

Gdyby do piekła weszła
kobietka nasza miła. —
napewnoby też djabła
do grzechu pokusiła. (h)

Wytłumaczył.

— Moniek, ty wiesz? Moja Salcie ma ząbki jak perełki.

— Z powodu takie białe?

— Nie z powodu takie rzadkie.

Janz.



Pamiętam, jak podczas mojej włóczęgi, po świecie zajechałem do Monte Carlo. Uradowałem się bardzo, gdy spotkałem tam starego przyjaciela, z którym niejedną miłą chwilę przy wiedeńskim „heu rigerze" spędziłem, popija ąc przy dźwiękach walca strausowskiego, -- wino złociste...

Ledwo zdołałem się z nim przywitać, oświadczył mi, że jest na śmierć i życie zakochanym, w złotowłosej Lu.

-- Słuchaj -- mówił z entuzjazmem -- jeśli chcesz wygrać w kasynie, stawiaj na: 25.

-- Dlaczego na 25? -- zapytałem.

-- Bo wierzę, że Lu przynosi szczęście.. Wierzę, że Lu jest talizmanem szczęścia, a właśnie skończyła dziś 25 lat.

II

Życzyłem memu przyjacielowi dużo szczęścia, w przyszłym małżeństwie. Sam gnany żądzą wygranej, skierowałem swe kroki do kasyna.

Stanąłem przy ruletce. I w jednej chwili, jakby instynkt wewnętrzny we mnie przemówił:, tak jest, — wyraźnie słyszałem głos:

-- Nie 25 -- ale 31.

I posłuchałem głosu wewnętrznego.

Krupier powtórzył swoje sterotypowe „Riep ne va plus" -- kula potoczyła się, jak zwarjowana -- i stanęła na: 31.

Wygrałem 5.000 franków.

III

Wracałem zadowolony do domu i starałem sobie wytłumaczyć tę sprawę.. W końcu zrozumiałem: To przemówił ze mnie znawca kobiet.

Mój przyjaciel radził mi stawiać na 25 -- bo tyle lat liczyła pono jego Lu. Tak go bodaj zepewniała. Dlaczegoż więc -- zapytacie moi Drodzy -- stawiałem na ...31?.

Medytowałem w sposób następujący.

-- Lu powiada, że ma lat 25 -- a że o jeden roczek mogła się pomylić, więc mamy: 26 --. Dalej: Lu, niema odwagi dodać sobie jeszcze jeden roczek: a zatem: 27 -- pozatem wypiera się c najmniej dwóch lat -- a zatem: 29 --. Teraz pozycja nieprzewidzianych okoliczności: jeden: zatem razem 30.

A jak już na pewniaka, to na pewniaka -- więc dodałem jeszcze jedynkę -- bo strzeżonego Pan Bóg strzeże i postawiłem na: 31. -- i jak wiecie: wygrałem.

IV

Nazajutrz spotkałem znów mego przyjaciela. Był bardzo smutny, strapiony...

-- Drogi Romanie — mówił mi — chcę się z tobą poradzić—. Moja Lu, moja Lu okłamała mnie.. A jeśli ona dziś — w zaraniu naszej miłości już mnie okłamuje — to jakież rekordy kłamstw osiągnie, gdy będzie moją żoną?...

— Na jakiem kłamstwie ją schwytałeś?.

— Zapewniała mnie, że ma lat 25. Tymczasem dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, mogłem zobaczyć jej dokumenta.

— Ile więc ma lat?.

- 31.

Stanąłem jak wryty. A potem, śmiejąc się rzekłem.

— Przyjacielu! Żeń się z nią! Lu — musi należeć naprawdę do istot, które przynoszą szczęście. I graj zawsze w kasynie w dniu jej imienin — fałszywej liczby nie postawisz, gdyż znasz dokładnie jej wiek. Zapewniam cię, — i głowę za to daję„,

... Mój przyjaciel patrzył we mnie nieco zdziwiony — i nie mógł zrozumieć mego entuzjazmu — i mojej pewności -- i moich gorących poleceń i komplimentów dla złotowłosej Lu.

Roman Hernicz.



FLO — KRY. Pisze Pan w liście, załączając nam wiersz „Nieporozumienie", że boi się Pan ostrej recenzji. W istocie obawa okazała się słuszną. Ten wiersz nie zdradza najmniejszych zdolności, jest jakąś nieszczęsną gmatwaniną słów licznych rymów — bez sensu — bez dowcipu. Radzimy szczerze,: szkoda każdej chwili na pisanie. Nie widzimy niestety najmniejszych zdolności — a uważamy, że w stosunku do naszych miłych czytelników, winna nas obowiązywać bezwzględna szczerość.

HENRYK KL—AW„ Niestety! Ani ten wiersz o zgubionej szmacie, ani ten hymn o miłości — nie nadają się do druku. Strasznie to słabe, nieujęte, nie przemyślane Równocześnie dziękuje Panu „Wujaszek" za mądry list w sprawie pana Zbigniewa, który się o tak słuszną krytykę obraził. Treść tego listu (który drukujemy) pozwala nam wierzyć, że nie obrazi się Pan jak pan Zbigniew na nasz otwarty sąd o pańskich dwóch pracach. Powtarzamy: pracować nad sobą..

RZODKIEWKA. POZNAŃ. Ten liścik Pani, jest bardzo milutki —i „Wujaszek" był nim tak wzruszony, że odmówić nie może. W liście Pani jednak nie podała adresu. Pod jakim więc adresem posłać autograf?. Raz jeszcze dziękujemy za tyle serdeczności i czekamy odpowiedzi, a po otrzymaniu adresu „Wujaszek" nietylko autograf ale ładny wierszyk tak miłej i przywiązanej do „Żartów" czytelniczce napiszę.

„GRAMIN" POZNAŃ. Dziękujemy Sz. Panu za nadesłanie swych utworów. Niestety życzenia Pańskiego spełnić nie możemy i prac tych nie możemy honorować. Jakie to rymy w wierszu lirycznym „zemdlały" „wygrały".? A ta „Nasza miłość" jest to pod względem formy bardzo słaba. Gdzie tu rytmika?. Mimo wszystko musimy stwierdzić, że zarodki talentu są widoczne. Niech Pan dużo czyta i pracuje nad formą.

S. RESFER. WARSZAWA. Niestety z nadesłanego materjału nie możemy skorzystać. Proszę łaskawie przeczytać odpowiedź powyżej pod „Gramin". Możemy tylko to samo powtórzyć pod Pańskim adresem..

JÓZ—TEM. Z nadesłanych materjałów, wydrukujemy tylko wiersz „Na wyspie". Anegdoty są stare i znane — lub mało dowcipne.

„CHEMIK" Ocena tekstów do naszego komitetu należy nie do referenta literackiego naszego pisma, lecz do sądu konkursowego. Dziękujemy za wiersz „Trzy Koszule". Forma jednak tego wiersza jednak jest słabą i dlatego drukować go nie będziemy.

RYŚKA KĘDZIERSKA, Dobre. Z chęcią przeczytamy utwory Pani. Potwierdzamy podziękowaniem odbiór dwóch wierszyków konkursowych. Pozdrawiamy.

KAZIMIERZ R-CH, ŁÓDŹ. Powtarzamy to samo, cośmy już swego czasu Panu napisali. Na te wiersze szkoda chwili czasu. To nie jest przecież żadna poezja...No„ niech pan zobaczy, jak wygląda taka „strofka" Pańska w druku:

Cały dramat ogarnia mięta
co Hanka wąchać lubiała?..
jeszcze teraz o tem pamięta
że Franka i Janka miała...

Ależ drogi panie: co to wszystko ma znaczyć — gdzie sens — gdzie logika — co za rymy!! Niech Pan posłucha naszej rady i pisać przestanie. Ani atomu talentu w tej pisaninie nie widz my!

J. W. PRZYGODZICE. „Wujaszek" dziękuje za dowcipny wierszyk, który przy okazji wydrukuje. Dwa inne wiersze, umieścimy również. Ten liścik do „Wujaszka" jest dowodem, że potrafi Pan pisać wesołe kawały. A może tak sprobujemy?.

KAROL I-NET. Bardzo Panu dziękujemy za tak aktualny wierszyk, z którego jednak nie skorzystamy, gdyż nie zdołał Pan wypowiedzieć jasno o co Panu chodzi. Mamy wrażenie, że gdyby utwór ten napisany był prozą, byłby tylko zyskał na wartości. Pozdrawiamy. Wierszyk konkursowy, oddaliśmy naszemu referentowi.

SL. CZECH Trzy nadesłane wiersze przeczytaliśmy bardzo uważnie. Przemówiła do nas ich treść —, ale nie forma. Przecież to mają być dźwięczne liryki — a te wiersze się ciągną tak beznadziejnie! Konstatujemy zupełny zanik poczucia rytmiki. Pracować, pracować nad formą, bo najpiękniejsze nawet myśli i uczucia, zamknięte w złej formie do niczego przemówić nie mogą..

D. E. X. 05. Ta historja o tej czerwonej nocy, o sztylecie, o zgwałceniu ciotki przez młodego siostrzeńca — jest tak banalną, że szkoda pięknego pańskiego stylu. I przedewszystiem choćby ta ciotka i w pałacu mieszkała, to po takim sztyletowym zamachu, musiałaby powędrować do kryminału. A jednak widzimy poważny talent w tym szkicu ,ale tylko pod względem stylistycznym. Dlatego niech się pan nie zraża i napisze coś ładnego — ale bez ciotek — pałaców i sztyletów

ERZET. Ależ bardzo dowcipny wierszyk — i któżby taką udatną rzecz rzucał do kosza?. Przeciwnie, gdy pan znowu coś tak dowcipnego napisze — proszę nam tylko przesłać. „Wujaszek" bardzo dziękuje za wierszyk mu poświęcony — i prosi nadal o pamięć.

BOL. TOM. Niestety! Nie mogliśmy korzystać z tych 2 wierszyków. Ten konkursowy, oddaliśmy referentowi.



Śmieliśmy się, śmiejemy i śmiać się nie przestaniemy!

Tak mówią czytelnicy którzy nabyli „Komplet Wolnych Żartów”.

Śmieją się bo w dzisiejszych ciężkich czasach nabyli komplety DARMO -- i śmieją się bo Żarty -- to humoru przecież karty. Jeżeli jesteś stałym czytelnikiem „Żartów“ wytnij i wypełnij kupon -- dołącz 1 zł, 50 gr. na koszta manipulacyjne i porto a otrzymasz

K O M P L E T ! !

Dziś jeszcze napisz!

Kupon Jestem stałym czytelnikiem i proszę o bezpłatną wysyłkę kompletu „Wolnych Żartów“. Na koszta manipulacyjne i na porto załączam 1.50 gr. w znaczkach poczt.

Imię i nazwisko ....

miejscowość ....

ulica ....

Wielka premja dla Czytelników „Wolnych Żartów“.

Każdy czytelnik „Wolnych Żartów” może otrzymać **bezpłatnie** ogłoszenie w nowem piśmie, poświęconem sprawom matrymonialnym p.t. „**Szczęście**“, o ile zamówi sobie równocześnie komplet „Wolnych Żartów”. Ogłoszenie musi być pisane wyraźnie —z podaniem adresu, pod którym skierować mamy oferty.

KUPON Zamawiam komplet „Wolnych Żartów“ i dołączam 1 zł. 50 gr. (w znaczkach poczt.) Równocześnie powołując się na ogłoszenie proszę o umieszczenie mojego **bezpłatnego ogłoszenia** w „Szczęściu“. Tekst załączam.

Imię i nazwisko ....

adres: ....

Poradnik „Żartów“

1) Kto chce teraz wygodnie podróżować, ten niech najlepiej zostanie w domu.

2) Kto nie może spać w nocy, niech spróbuje w dzień. Znam szefów sekcji, którzy najsmaczniej właśnie sypiają w dzień w biurze.

O naszych eskulapach

I.

Lekarz: — Już przed dwoma tygodniami był pan u mnie i wówczas oświadczyłem panu że nie wolno panu pić alkoholu...

Pacjent: — Myślałem, że medycyna w międzyczasie zrobiła nowe postępy.

II.

Lekarz: — Jestem zdania, że wystarczy, gdy zastosuje się u pani znieczulenie miejscowe.

Pacjentka: — A czy znieczulenie miejscowe jest tak samo dobre, jak zagraniczne.

III.

— Panie doktorze niech mi pan powie, ale zrozumiale po polsku, co mi właściwie brakuje?

— To łatwo powiedzieć: Pije pan za dużo, a pracuje za mało.

— Niech mi pan powie to po łacinie, bym mógł powiedzieć żonie.

IV.

Lekarz: — Gdyby operacja była konieczną, czy miałby pan środki, aby za nią zapłacić?

Pacjent: — A gdybym środków odpowiednich nie posiadał, czy byłaby jeszcze konieczną?..

V.

Pacjent: — A więc koniak mogę pić, panie doktorze?

Lekarz: — Pić nigdy w życiu. Koniak dla pana zawsze powinien być lekarstwem. Musi pan go zażywać.

VI.

— Panie doktorze, słyszałem, że podobno ślepa kiszka, jest organem zupełnie niepotrzebnym?..

— Tak, niewątpliwie dla chorego, ale nie dla lekarza.

Zagadka,

— Jaki „ster” nigdy nie jest pewny siebie w Polsce?

— Minister!

Za 40 groszy - znajdziesz swoje szczęście. Nie wierzysz?. Sprobój i kup za 40 groszy „Szczęście“ -tam gdzie nabywasz „Wolne Żarty“.



(Nie pchaj palca w cudze drzwi — Czyli: nauczka dla pana Zbigniewa — Znowu jeden — On żąda honorarjum za swój styl — Artysta czy też masochista — On lubi siedząco — Wujaszek leżąco — i co z tych pozycji wynika? — O Ryśce z Kujaw słów kilka)

Nie przypuszczał nasz poeta „Zbigniew ...ski", że około jego osoby rozgorzeje taki szał polemiczny. Na biurko redakcyjne dzień w dzień padają listy w sprawie obrażonego poety, który zarzucił „Wujaszkowi", że nie rozumie nowych prądów poezji. Moi wszyscy siostrzeńcy śpieszą mi z pomocą. I tak pan „Naja" ze Lwowa pisze: o panu Zbigniewie i jego wierszach co następuje:

Czytałem wiersze, szkoda, że nie całe
w ten sposób, pisać, to nie żadna sztuka..
Masz rację Wujku! „Rytm i rym" wspaniale
więc czegóż on się szarpie u kaduka?
Zamiast pieniędzy, poślij temu panu
coś, co mu prędzej uratuje zdrowie,.
jedną ampułkę neosalwarsanu
bo inaczej skończy marnie — w Kulparkowie.

Czytelnik kryjący się pod pseudonimem „Heń—Heń" skierowuje niejako „list otwarty" do pana Zbigniewa;

„Z Wolnych Żartów raz Wujaszek — zapalił się w swoim gniewie — a z nim niema przecież fraszek więc ci radzę mój Zbigniewie — co szukasz „krynicznej wody" a w rynsztoku koisz żądze — co miłości pragniesz czystej — a kupujesz za pieniądze — co porywasz ciała „cudne" — a odpychasz potem „brudne" — radzę ci po przyjacielsku — jeżeliś jest honorowy — zmykaj bracie po angielsku — nie zawracaj ludziom głowy.!

. . . .

A teraz mamy jeszcze jednego! Pan Stanisław J. z Grudziądza, który wyraźnie „prosi o honorarjum" poczem dodaje, że „mniej więcej w tym stylu piszę i mam inne tak samo w tym stylu, tylko treść inna" — tak zapewnia pan Stanisław. Zatem słuchajmy jak ten styl wygląda:

Raj w twych ramionach uczułem
przy Tobie me myśli i szczęście,.
a tyś odeszła — cóż ci zawiniłem
nie wiem, nie wiem choćbym myślał dni dwieście..

Gdyby bodaj ten nonsens z tymi dwustu dniami się rymował, tobym mu wybaczył. „dwieście" i „szczęście" — że aż człowieka swierzbią pięście.

Noce bezsenne mię opanowały
głucho, pusto w mym pokoju..
przedtem z tobą rozkoszy doznawały
a teraz wszystko w spokoju,

Kto doznawał tej rozkoszy? Czy „noce bezsenne". A teraz co potym znoju — już jest w spokoju — niech nam powie pan Staszek — czy może jego ptaszek?.

Gdzie jesteś, gdzie jesteś powiedz
niech słowo twe trafi w tkanki me uszne
bo pustka bez ciebie, wolałbym poledz
niż teraz prowadzić życie zamknięte i duszne...

Jakbym już go trafił — to napewno nie w tkanki uszne — a jakbym zamknął, to tak, żeby już nie widział wolności...

Powróć, do mnie stęsknionego
twej, pomocy, pragnienia rozkoszy
o Tobie myślę, ciebie widzę i nic innego
nie pragnę, jak tylko twej mocy..

Hm to rzecz już oczywista — że pan Staszek: masochista — ja już chętnie ją zastąpię — i mu bicia nie poskąpię — za te pienia marne, głupie — będę mocno bił po... (doróbcie rym) —

Mara piekielna wokoło mię otacza
nigdzie jasności, ni drobiny wesołości..
głucho, pusto, ból w krwi się macza
skracając życie w tej ciemności...

A ja dodaję —: żeś jest masochistą — więc ci też połamię kości a może i ku twej bogdanki radości — bo się jej coś innego śni — a ty bólem maczasz w krwi ona wolałaby mój asindziej — abyś maczał gdzieindziej — krewby się też polała — ale tak jak mleczko biała..

Wiatry za oknami świszczą
strachy krążą w nocnej mgle..
to tu, to tam, kły błyszczą
łapy wyciągają, a ty siedź i męcz się..

Nikt ci przecież nie każe siedzieć.., choć zasługujesz na to abyś przesiedział parę miesięcy albo w zakładzie warjatów, albo za kratkami.. Poco siedzieć?, Tańcz biegnij — albo gdy ci nudno, to chwytaj te „łapy co się wyciągają", albo dla urozmaicenia te kły co błyszczą". Ja gdy byłem w wieku pana Stacha, tom chwytał co innego —i nie siedziałem i męczyłem się— ale leżałem i rozkoszowałem się — a nie błyszczały mi żadne „kły", tylko perliste ząbki moich bogdanek — a nie „wyciągały się żadne łapy", tylko jedwabne rączęta moich dziewcząt słonecznych i rączęta te pieściłem i kochałem i całowałem, jak się całuje kwiaty kwitnące.. No, ale gusta są inne. I dlatego ja śmiałem się całe życie — a pan Stanisław męczy się przy „łapach i kłach" — że aż człowieka bierze strach...

Powróć do mnie nadziejo jedyna
skróć męki me rozstania
niech wróci szczęścia godzina
ciebie w miłości pokochania..

Czyście widzieli takiego drania? i honorarjum chce za podobne rymowania?.

Powróć do mnie, odpędź noce bezsenne
a wróć miłość dawną.,
pociesz wyrzekania przedtem nadaremne
a daj tę chwilę kochaną...

Ostatecznie!! Nareszcie!. wyleciał z najważniejszem! Już woła „daj"... Co mu ona ma dać? On jest skromny. On woła: „Chwilę kochania" żeby mu dała... A co on będzie w tej chwili robił?? On będzie „siedział i się męczył" patrzał na „kły błyszczące".

Więc się darmo Staszek smuci — ona pewno już nie wróci — a nie wróci w tej obawie — że znów Stach jej ku zabawie — ostrzem myśli swoich grotów — jeszcze wiersz napisać gotów.

. . . .

W tece mam kilka miłych liścików. Między innemi list milej „Ryśki z Kujaw". Ale ja ten list chowam jeszcze — niech się nim jak kwiatem pieszczę — taki miły liścik, wiotki — jak wiosenka taki słodki — trudno piękny liścik, czysty — zmieścić obok masochisty — wolę go odłożyć sobie — a narazie w szarej dobie — gdy mi tęskno jest na duszy — kiedy błądzę w życia głuszy — chcę przytulić list miłośnie i o nowej marzyć wiośnie — A gdy minie „szał liryczny" — na użytek dam publiczny.— Ryśki liścik tak słodziutki — bo już los mój jest smutniutki — że liściki mych dziewczynek — wynieść muszę ja na rynek — z słów nieznanej Kujawianki — znów napiszę „Pogadanki" - tak, by wam wesoło było — choćby serce nie krwawiło —

Niech się tu nikt nie niepokoi— czytelnicy drodzy moi—choćbym w tęsknot tonął fali -- to się razem będziem śmiali -- choć się serce w bólu kraje -- śmiech nam tylko pozostaje...

W u j a s z e k.



Kto lubi „Pogadanki Wujaszka" znajdzie je w nowem piśmie „Szczęście"..!

Nr 49. Tygodnik artystyczno - literacki i satyrystyczno - humorystyczny. Rok wydawn. XIII 1931
Konto czekowe P.K.O. 60.858. Przedpłata kwartalna z przesyłką 4.50 Cena 40 gr (W Ameryce 15 cent.)
Wydawca: H. KOKORZYCKA. Redaktor odpowiedzialny. STEFAN PODLASIAK
Manuskryptów się nie zwraca. Nie honoruje się utworów ani rysunków nie zamówionych przez redakcję. O ile do nadesłanych utworów nie jest dołączony rachunek autorski z dokładnem wyszczególnieniem żądanego honorarjum uważane są nadesłane manuskrypty za bezpłatne.
Ogłoszenia: 300 zł. kolumna — 1 milim. — długi na 5 cm. 30 gr. 1 centm. kwadr. 50. Zagr. i specj. 50 prec. drożej. Redakcja i admin. w Łodzi, Żeromskiego 60
Prenumerata kwartalna z przesyłką poczt. 4.50 gr. Odbito w zakładach Graficznych H. Kokorzyckiej w Łodzi Żeromskiego 60. tel. 149-55.

SEKRETARZ MIŁOSNY
czyli zbiór listów dla zakochanych.

Kiedy, kandydacie do Tworek,
Głuchy na rozsądku szepty
Wkochasz się od stóp do głów
W jakieś głupie babskie ciało
Miast wzdychać do niej nieśmiało,
Kup sobie ten listów zbiorek
I pisz, nie żałując słów,
Do lubej w myśl mej recepty.
Gdy twa luba jest panną, imię ma np. Janina,
List do niej tak się wycina:

„Na zielonej łączce pasą się baranki,
A ja sobie wzdycham do mojej drogiej Janki
Baba wiejska zgrzebną czyści z pcheł koszulę
A ja kocham Jankę niesłychanie czule,
Płynie sobie chmurka, za nią płynie inna,
Miłość dla mej Janki jest całkiem niewinna.
Szumią sobie gaje starym Strausa walcem,
Jabym Janki nie tknął nawet małym palcem.
Na dachu całuje gołębia gołąbek,
Kończę i całuję twojej szaty rąbek,
Nabożnie całuję palców twych cukierki,
A przyjdź dzisiaj w nocy do mej kawalerki".

Do mężatki się pisze: „O, cudowna pani!
Ja jestem wściekły samiec, namiętny, jak tygrys,
Więc pozwól bym w oporze Twoim wyłom wygryzł
Zwłaszcza, że mąż twój stary jest całkiem do bani
Masz oczęta, jak usta, a usta jak biust,
Ja płonę dziką ochotą,
Więc podnieść uczuć spust
I nie bujaj mnię swą cnotą".

Do wdowy po mężach trzech
Pisz; „Pani kusi, jak grzech
Jesteś pani, jak wampir, upiorna himera.
Kto padnie w twe objęcia, natychmiast umiera
Pozwalam sobie pani zakomunikować,
Że gotów jestem życie swe ryzykować
I że wejść mi w tę przepaść będzie — bardzo miło,
Gdzie tak dużo wchodziło, mało wychodziło.
Jestem jurny, jak Ouha, albo inna małpa
Więc liczę na uległość i na słodki szał — Pa!"

Jerzy Wrzos.



WSPOMNIENIE.

Poznałem Cię, gdy słońce rozlśniło Ci głowę
Swym blaskiem złotym — w letni dzień.
Patrzyłem w Twe oczęta, prawiąc gorzkie słowa,
Tęsknoty za Tobą snując cień...

Dziś dom Twój pustką stoi i otworem
Niema w nim drogiej Nimfki mej!
A Nimfka? — Jak to Nimfka—bawi się z swym dworem..
Cóż chcesz Pajacu?... Śmiej, się, śmiej...

J. W.

Georginia.

Czemu tak późno ty płomienna, złota
wszak już prześniona cudna bajka róż...
już pszczółkę do snu kołysze tęsknota
a żar południa nie pali nas już...
Czyż cię nie straszy chłodna noc jesienna
gdy cię w objęcia porwie wichrów szał?..
i z twej korony, ty złotopromienna
listek po listku, będzie szarpał, rwał..
Ach! Gdyby jakaś czarodziejska siła
wskrzesiła żary dziś czerwcowych dni...
lub by majowa rosa cię sperliła
tyś kwiat ostatni, co o słońcu śni...

Marja Cossa.

Pan Moryc lubi ruch.

(Historja prawie, że prawdziwa)
Moryc co do kobiet, to prawdziwy zuch
Moryc młody człowiek, lubi życie, ruch...
Przytem „namiętowy" jest jak kreolczyk sam
Wielki adorator pięknych dziw i dam...

Moryc kocha panie „en detail" i "en gros"
przytem „un" ma szczęście, no jak rzadko kto...!
Zawsze mu się uda tak z miłości wziąć
to, co zwykle. płacić, trzeba bądź — co bądź...

II

Każdy wieczór Moryc czuje, żeby mógł
jego coś rozbiera.. Onby gryzł i tłukł...
No to on się zbiera — no i prędko, buch!
idzie na przechadzkę gdzie jest słabszy ruch...
bez latarni wkrótce — czytelniku wierz
znajdzie, co mu trzeba — i co nie trza też.

III

Moryc miał dziś szczęście, bowiem spotkał w mig
ładną kobiecinkę, elegancką —: szyk...
miła i nie sroga.. chętna do tych siest...
przytem mężateczka... Więc i „firma" jest...
Doszli już pod numer. Brama no i klucz
Moryc pełen chęci, — czuje głód ust, ócz...
Wreszcie się znalazło otomanki tło
..a wtem wpada.. wiecie już zapewne.. kto?..
Jak lew rozjuszony, groźny wąsal — mąż
(ta historja w świecie się powtarza wciąż)

IV

Mąż, to wścibskie bydle, musi się tam pchać
gdzie żoneczka chce ot komuś.. prezent dać..
żeby choć wszedł z taktem... Ale taki cham
robi zaraz piekło, skandal, straszny kram..

Tak też było tutaj. Nasz małżonek pan
grozi rewolwerem, na śmiertelny tan
wzywa - i „pieniędzy" krzyczy — daj, lub giń!!
(Ludzie dziś zaiste są gorsi od świń)

V

Moryc się skupił by zażegnać zło
rad, że ujdzie cało, daje złotych sto...
...Pełen przykrych wrażeń, zawarł Moryc drzwi
Śmiech rozbrzmiewa głośny:
— „Wierzył, że ty mąż
i straszaka bał się..
Moryc zdumiał. Wciąż
i na każdym kroku oszukaństwo! Tfu!
co za czasy, co za obyczaje tu...
mąż fałszywy, żona fałszowana też
i rewolwer sztuczny, a ty głupi wierz...
Szantaż?.. Ale bujać to my — a nie nas.
I nabrany nabrał... Taki teraz czas..!
Bo gdy wszystko bywą dziś fałszywe, ja
dałem im banknoty fałszowane dwa..

WIELKI KONKURS WOLNYCH ŻARTÓW

do pracy nasi kochani czytelnicy!

Ogłaszamy dziś oryginalny konkurs. Pilni czytelnicy, czytający regularnie nasze pismo — mogą wziąść udział w naszym wielkim turnieju. Z dniem dzisiejszym drukować będziemy w każdym numerze jeden obrazek kolorowy — bez tekstu. Dlaczego bez tekstu? Bo chcemy naszym kochanym Czytelnikom... dać pole do popisu.
Nietylko wół redakcyjny musi mieć fantazję. Wierzymy że szerokie rzesze naszych czytelników — nie pozbawione są również dowcipu i fantazji. Każdy nasz obrazek będzie numerowany. Teksty do obrazka należy wysyłać w ciągu 8 dni po ukazaniu się numeru zaopatrzyć przypiskiem „Do Nr. 1, do nr. 2 t. d."

Obrazków tych będzie 13 Kto z czytelników na wszystkie 13 odpowie najlepiej otrzyma 150 zł. nagrody. Pozatem naturalnie, wszystkie d o w c i p n e odpowiedzi będą odpowiednio nagrodzone. Jako nagrody otrzymają czytelnicy: sensacyjną książkę Romana Hernicza o Janie Kiepurze, komplety Żartów, bezpłatny abonament Żartów „Szczęścia" i t.d.

Teksty pisać można wierszem lub prozą. Wysyłać w przeciągu 8 dni od ukazania się w sprzed, Drukować będziemy stale kilka najlepszych odpowiedzi aby czytelnicy przekonać się mogli, jaki obraz budzi odmienne refleksje w każdym człowieku. Zatem nie tracąc ani chwili — do roboty czytelnicy mili—dajcie pilności swej dowody — a nie miną Was nagrody.

W skład sądu konkursowego wchodzą: Ignacy Nikorowicz red. Helena Kokorzycka. red Roman Hernicz i „Wujaszek".

Redakcja. Wolnych Żartów".





Nr. 10. KTO DOROBI TEKST Nr. 10.

Choć sine mgły...

Dziewczyno pójdź choć sine mgły
choć wicher gra żałośnie..
póki pierś z piersią, ja i ty
możemy śnić o wiośnie ..

Dziewczyno pójdź! Choć z nagich [drzew
ptak drżący mknie wyrajem...
póki nam w sercach dzwoni krew
świat cały dla nas majem..

Dziewczyno pójdź! Choć zwiędły liść
żałoby nutą szumi...
póki pierś z piersią — możem iść
wesela nic nie stłumi..

Dziewczyno pójdź! Choć sine mgły
choć wicher gra żałośno..
póki pierś z piersią, ja i ty
— przed nami kwiaty rosną...

Dziewczyno pójdź! Choć z nagich [drzew
odleciał ptak wyrajem ..
przed nami pieśń, przed nami śpiew
przed nami świat lśni majem...

Dziewczyno pójdź! Choć jesień już
powiędłym liściem toczy..
przedemną raj z wiązanką róż
gdy patrzę w twoje oczy...

Przedemną maj, przedemną maj
gdy pierś twa u mej bije..
— dziewczyno pójdź — rączęta daj
daj objąć się za szyję...
Dziewczyno, pójdź: z twych słodkich [warg
uczynię marzeń krosna...
i będziem śnić, bez żalu, skarg
że znowu świeci wiosna..

Ku pamięci Człowieka!

Edison umarł! Te dwa krótkie słowa
wnet świat obiegły od krańca do krańca..
każdemu nisko pochyla się głowa
i serce boli każdego mieszkańca
ziemi, że przeszła Owa Niezwalczona
Genjusz unosząc w swych zimnych ramionach...

Głowę swą schylam przed prochami Twemi
razem ze światem głosząc Nieśmiertelność!
— i z nim się dzielę uczuciami swemi
bo choć nieznana—rozumiem Twą Wielkość
..Odeszłeś . dobry, wielki, siwy Panie.
lecz pamięć twoja zawsze pozostanie...